Nr. 250. We Lwowie, wtorek dnia 31 maja 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Nowy apetyt wszechpolaków.

Lwów 30 maja.

Pewien odłam ludzi, mieniący się szumnie „stronnictwem wszechpolskiem“, a grupujący się około *Słowa Polskiego*, tem się głównie odznacza, że anektuje bez żenady wpływy w towarzystwach lub instytucjach, przez ludzi pracy i zasług stworzone i rozwinięte. Że takie samozwańcze narzucanie się przynosi tylko szkodę tym instytucjom, a tem samem i pracy narodowej, o tem chyba nie będzie dwu zdań. Jednym z takich objawów apetytu „wszechpolskiego“ ostatnich dni, jest apetyt na Tow. szkoły ludowej, jaki się wyłonił wśród debat zjazdu delegatów w Krakowie, a na miejscu spotkał się z należytą dla „wszechpolaków“ odprawą. *Słowo Polskie* po doznanej porażce, usiłowało wykręcić się sianem, ale mu się to nie udało. Złapane na uczynku, spotkało się też z należytą odprawą *Kurjera Lwowskiego*, który tak o tej sprawie pisze:

„Zaczerpnięte ze samychże szpalt „*Słowa polskiego*“ nasze informacje o apetycie narodowych demokratów na owładnięcie Tow. Szkoły ludowej dały temu pismu sposobność i pochop do bliższego zajęcia się gramatyką osobliwego nabożeństwa i do popisania się jeszcze osobliwszą logiką, która w równym stopniu jest naiwnie przewrotna, jak mimowolnie humorystyczna, a świadczyć może jedynie o tem, że dłuższy pobyt członków sztabu narodowo-demokratycznego na „świeżem powietrzu“ nie wiele się przyczynił do ich wytrzeźwienia. Zauważyliśmy słusznie, że przechwałki narodowych demokratów, jakoby Tow. Szkoły ludowej było przez nich owładnięte nieobliczone mogą przynieść szkody instytucji, od której odejśćby musieli ci wszyscy, którzy nie godzą się na krzykactwo t. z. wszechpolaków, ich bezideowość i wsteczne pojęcia, ważące się w ostatnich czasach między stańczykowską reakcją a ugodą.

„Nie mogąc ostatecznie w żywe oczy zaprzeczyć temu, co dzień przedtem sami na szpaltach swojego organu pomieścili, czepili się narodowi demokraci, z takim samym uporem, jak pijany płotu „gramatyki“ w której znaleźli prawidła, o jakich się nawet sędziwemu prof. Małeckiemu chyba nie śniło. Oto wywodzą, że termin „wszechpolski“ nie jest właściwie tem, za co go sami wszechpolacy dotychczas uważali i z wielkiem *tamtam* światu wybębniali, nie jest godłem rzekomej partji, czy kierunku politycznego, ale wyrazem, w którym się ma mieścić tylko wyciąg wszelkiego patrjotyzmu, niewinnem sobie słowem, które Tow. Szkoły ludowej nie może zaszkodzić, a „narodowi-demokraci“ nie są narodowymi demokratami, tylko „demokratami narodowymi“.

„Pozostawiając „narodowym demokratom“ czy „demokratom narodowym“ przyjemność wyprawiania koziołków i skoków nawet w tak szczupłym zakresie, jak dwa wyrazy ich szyldu, musimy im równocześnie zostawić także termin „wszechpolski“ do ich własnego użytku. Duch bowiem języka polskiego sprzeciwia się, jak powszechnie wiadomo, wyrazom złożonym z dwu samoistnych słów, uważając je słusznie za germanizm, wyraz zaś „wszechpolski“ jest tylko bezmyślnem małpowaniem niemieckich „*alldeutschenów*“. Nam na oznaczenie naszej narodowości i patrjotyzmu wystarczy zupełnie wyraz „polski“ i „Polacy“.

„Dziwić tylko może przewrotność tych panów, którzy skonstantowanie jakiejś rzeczy przez siebie uważają za słuszne i godziwe, a gdy ktoś inny tę samą rzecz podniesie, podnoszą gwałt, że się to sprzeciwia interesowi narodowemu i wyrządzić może szkodę, jak w tym wypadku Tow. Szkoły ludowej. Sami się chwalą nadaniem Towarzystwu rzekomo „wszechpolskiego“ charakteru, a równocześnie usiłują odsądzić od patrjotyzmu tych, którzy nie wahają się publicznie podnieść i zapytać, czy prawdą jest, że Tow. Szkoły ludowej idzie na wysługi partji „demokratyczno-narodowej“ i stronnictwu, które znane jest z tego, że się pod pracę polskiego społeczeństwa podszywa. Ale i w obłudzie narodowych demokratów jest cenny sens moralny. Oto sami przyznają, że owładnięcie przez nich Tow. Szkoły ludowej przyniosłoby sprawie narodowej ogromną szkodę, a jednak tam się pchają i usiłują przy pomocy kłamliwej reklamy zasługi tej instytucji sobie przypisać.

Kto więc przynosi szkodę sprawie narodowej?“

Bitwa pod Kinczu.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Tokio. Biuro Reutera przynosi następujące dalsze szczegóły o walce koło pagórków Naoszao: Japońska flota, która brała od strony morza udział w ataku na Kinczu, w środę zawinęła do zatoki. Morze było burzliwe i uniemożliwiało natychmiastową działalność eskadry. Gdy się wypogodziło, eskadra we czwartek rano zbliżyła się do wybrzeża i ostrzeliwała rosyjskie baterje, podczas gdy flotyla torpedowców zwróciła swój ogień na kolej żelazną koło rzeki Szao. Szturm Japończyków na Naoszao należy do najstraszniejszych i najkrwawszych, jakie wykonano w nowoczesnej historji wojennej. Podczas pierwszego szturmu padli trupem wszyscy oficerowie i żołnierze japońscy, zanim jeszcze doszli do linji rosyjskiej. Podczas ostatniej próby, popartej przez ogień artylerji udało się przełamać linję rosyjską. Było to wielkiem szczęściem dla Japończyków, że znaleźli druty od min, założonych przez Rosjan, gdyż inaczej miny byłyby eksplodowały i Japończycy ponieśliby wielkie straty, a Rosjanie byliby w stanie utrzymać dalej swe stanowiska. O godzinie 11 przed południem (we czwartek) zamilkła główna baterja rosyjska. Dwie dalsze baterje polne Rosjan cofnęły się do Hangwanglin, skąd ostrzeliwały Japończyków aż do końca nocy. Japońska piechota maszerowała naprzód na odległość strzału karabinowego i natrafiła na płot druciany. Znalazłszy otwór około 200-metrowy wprost przed linją rosyjską, rzucili się Japończycy do szturmu, lecz zostali odparci. Japońska artylerja otworzyła na nowo ogień na Rosjan. Wieczorem oddział japoński zdobył część szańców, a inne oddziały, zachęcone jego powodzeniem, poszły do ataku i obsadziły pagórki.

Urzędownie donoszą z Tokio o ataku na Kinczu co następuje: Atak na nieprzyjacielskie pozycje w Naoszao rozpoczął się o godzinie 2 minut 35 rano. Prawie wszystkie szańce nieprzyjacielskie były stałe. Artylerja nieprzyjacielska składała się z 50 dział rozmaitych kalibrów i 2 kompanij szybkostrzałowej artylerji polnej. Piechota wygrzebała 2 do 3 linij rowów krytych, ustawiła w najważniejszych miejscach działa maszynowe i stawiała zacięty opór. Ustawiliśmy działa polne skierowane na forty i zmusiliśmy główną artylerję rosyjską o godzinie 1 przed południem do milczenia, działa szybkostrzałowe cofnęły się do Nau-kuan-ling.

O godzinie 6 wieczorem skoncentrowała nasza artylerja ogień na nieprzyjacielskie fosy. Nasza piechota zbliżyła się w marszu na 400—500 metrów do nieprzyjaciela i usunęła przeszkody z drutu i rowy z minami. Ogień rosyjskiej piechoty i z dział maszynowych nie ustawał, ale my zbliżyliśmy się do nieprzyjaciela o 200 metrów, atoli kilka jeszcze ataków spełzło bez rezultatu, gdyż wszyscy nasi oficerowie i żołnierze w odległości 20—30 m. od nieprzyjaciela padali. Wieczorem podjęliśmy przy najcięższym ogniu działowym ostatni atak, podczas którego wśród największych trudności zdołaliśmy wybić lukę w nieprzyjacielskich szeregach, przez którą zajęliśmy całe wzgórze, nieprzyjaciela spędziliśmy i zdobyliśmy wszystkie forty i działa. Przez szczęśliwy przypadek podczas ataku odkryliśmy drut z miny u wschodniej części stoku fortów w Maussan. Drut ten przecięliśmy i w ten sposób udało się zapobiedz eksplozyi min.

Tokio. Generał Oku donosi o ataku na pagórki Naoszanu: Japońska czwarta dywizja tworzyła prawe skrzydło, trzecia lewe, a pierwsza szła środkiem. Rosjanie składali się z jednej dywizji armji i dwóch bateryj artylerji polnej, oprócz tego z artylerji fortecznej i oddziałów marynarzy. Nasza czwarta dywizja uzyskała przewagę nad lewem skrzydłem rosyjskiem, które wiele ucierpiało od strzałów floty z zatoki Kinczu. Obie inne dywizje poszły za nią. Rosyjskie wojska cofnęły się w zamieszaniu, przyczem spaliły składy w forcie Tafanksin. Zdobyliśmy 68 armat, 10 mitrajlez i wiele innego materjału wojennego. Nasze straty wynoszą około 3.500 ludzi; Rosjanie zostawili na polu 500 trupów.

Londyn. *Daily Telegraph* przynosi z Tokio obszerne sprawozdanie generała Oku, zawierające kilka nowych i ciekawych szczegółów. Oku donosi: „Walka zaczęła się 25 maja o północy, wśród bardzo niekorzystnych okoliczności, podczas nieprzeniknionych ciemności i gwałtownej burzy. Nasze okręty dopiero o 6 rano przyszły nam z pomocą. Rosjanie strzelali z ciężkich dział na odległość 7 kilometrów tak silnie, że udaremnili ogień naszej artylerji, która czyniła co mogła. Rosyjska piechota broniła się zacięcie i do godziny 5ej popołudniu nie można było przełamać jej szeregów. Nasze zapasy amunicji zaczęły się wyczerpywać i działa musiałyby niebawem zamilknąć; wobec tego postanowiliśmy uczynić ostatni wielki wysiłek.

Nasze baterje jeszcze raz otworzyły silny ogień, poczem piechota pierwszej dywizji ruszyła z bohaterską walecznością do ataku, doznała jednak od morderczego ognia nieprzyjacielskiego ciężkich strat i została

wystrzelaną do nogi, zanim mogła dojść do pierwszych szeregów rosyjskich. Z kolei zaczęły znów ogień nasze okręty i wyrządziły w nieprzyjacielskiem lewem skrzydle znaczne szkody. Następnie V dywizja zaatakowała z ogromnym wysiłkiem rosyjskie lewe skrzydło i wśród ogólnego entuzjazmu wtargnęła na wyżyny. Nowa część piechoty I dywizji i piechota III dywizji, poszła do ataku po trupach swoich towarzyszy, aby zająć forty i groble rosyjskie. Była to walka na śmierć i życie. Wreszcze zmusiliśmy nieprzyjaciela do ucieczki w nieładzie. Część naszego wojska ścigała dalej nieprzyjaciela. Wojsko witało wynik walki z wielkim entuzjazmem. Przepędziliśmy noc na polu walki. Wzięliśmy wiele oficerów i żołnierzy do niewoli. Zdobyliśmy lokomobilę, 3 reflektory z maszyną dynamo-elektryczną, 50 min, wiele broni, i wielkie zapasy amuncji.

Londyn. (Tel. wł.). Wszystkie dzienniki zamieszczają obszerne sprawozdania o bitwie pod Kinczu i wyrażają ogromne pochwały dla Japończyków z powodu ich zwycięstwa, które jest pierwszorzędnym czynem wojennym, stojącym o wiele wyżej, niż zdobycie Plewny podczas wojny rosyjsko-tureckiej.

Daily Telegraph wyraża przekonanie, że żadne wojsko w świecie nie zdoła sprostać Japończykom, którzy odznaczają się niebywałem męstwem.

Wszyscy fachowi krytycy wojenni podnoszą, iż taktyka japońska wskazuje, że sztab generalny japoński jest znakomity i nie obce mu są wszystkie nowoczesne zdobycze na polu nauk wojskowych. Wielkie straty japońskie tłomaczą się tem, że ogromne masy wojsk nagromadzone były na bardzo małym terenie.

Oficjalne sprawozdanie generała Oku podnosi, iż syn mikada, książę Fuszima, dowodził w bitwie pod Kinczu pierwszą dywizją, która dokazywała cudów waleczności i zachęcała do męstwa inne oddziały.

Przed ostatnim atakiem oficerowie zgromadzili żołnierzy i wezwali ich, aby zajęli pozycje rosyjskie bez względu na straty.

Najbardziej ucierpiały dwie dywizje z Tokio. Jak ciężkie były straty Japończyków dowodzi to, iż z 17 batalionu piechoty ocalało tylko 27 żołnierzy.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Zdobycie Portu Artura?

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze zamieszczają telegram z Szangaju, donoszący, że Chińczycy opowiadają, że Japończycy zdobyli wczoraj Port Artura. Dotychczas niema jeszcze potwierdzenia tej wiadomości.

Ruchy armji rosyjskiej.

Paryż. Prywatny korespondent dziennika *Journal de Paris* dowiaduje się z dobrego źródła, że armja Kuropatkina znajduje się w forsownym marszu na południe i obecnie jest już w odległości 60 wiorst od Kinczou.

Flota bałtycka.

Paryż. *Echo de Paris* dowiaduje się z Petersburga, że bałtycka flota wyruszy w dwóch oddziałach do Azji wschodniej. Pierwszy oddział, złożony z 4 pancerników, wyruszy 24 czerwca.

List cesarza Wilhelma do Kuropatkina.

Berlin. (Tel. wł.). Tutejsze pismo poświęcone sprawom wschodnim pt.: *Asien* zamieszcza nieprawdopodobną wiadomość, iż do obozu Kuropatkina przybył major Runkel z pismem odręcznem cesarza do Kuropatkina.

Japońskie transporty wojskowe.

Berlin. *Local Anzeiger* donosi z Tokio: Na plac boju idą nieustannie coraz to nowe transporty wojsk, skutkiem czego ruch pociągów osobowych na linji kolejowej Tokio-Jokohama jest wciąż [illegible]e ograniczony. Dla transportów wojs[illegible] używają także wynajętych w tyr[illegible]tów zagranicznych, szczegól[illegible] Każdemu oddziałowi tran[illegible]szy jeden oficer sztabow[illegible]

Pod Portem Artura znajduje się tylko mała część floty japońskiej, większa jej część przebywa w portach japońskich.

Z Korei.

Seul. Amerykański konsul z Dalnego, który przybył tu drogą lądową, donosi, że wewnątrz Korei panuje zupełny spokój. Band rozbójniczych nigdzie nie widać. Budowa kolei Fuzan-Seul stale postępuje.

Proklamacja generała Oku.

Tokio. Generał Oku wydał proklamację do ludności Liaotungu; przyrzeka w niej ochronę życia i mienia, oraz wynagrodzenie szkód wyrządzonych przez Japończyków, za zniszczone domy i t. p. Równoczesnie grozi Oku surowemi karami, gdyby mieszkańcy pomagali Rosjanom.

Z Portu Artura.

Tokio. Przyniesiono tu listy oficera rosyjskiego z Portu Artura' które Chińczycy przejęli i wydali Japończykom. Z listów wynika, że Rosjanie stracili co najmniej dwa torpedowce wskutek wybuchu min koło Portu Artura.

Ruchy wojsk japońskich.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Mukdenu z dnia 27 bm., że Rosjanie napadają na tyły armji japońskiej i utrudniają dalszy jej pochód.

Seul. Słychać, że dwa połączone oddziały rosyjskie przerwały połączenie telegraficzne z Pukczen.

Sytuacja na Bałkanie.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Sofja. Dotychczas wróciło do Macedonji 6000 zbiegów, w tem 1000 do wilajetu adrjanopolitańskiego. Władze tureckie okazują zbiegom dobrą wolę.

Synod wezwał wszystkich kapłanów, którzy wyemigrowali w różnych czasach z Macedonji i Adrjanopola, ażeby natychmiast wrócili.

Stambuł. Oczekują w tych dniach powrotu Munira baszy, który jeździł do księcia bułgarskiego. Sądzą, że misja jego się nie powiodła.

Ks. Ferdynand nie przybędzie do Stambułu, ponieważ ostatnim razem, gdy zgłosił swą wizytę u sułtana, sułtan kazał mu odpowiedzieć, że powinien czekać na zaproszenie od niego.

Delegacje wspólne.

(Telegr. „Dziennika polskiego").

Z delegacji austrjackiej.

Budapeszt. Prezes Jaworski otworzył dziś przedpołudniem plenarne posiedzenie austrjackiej delegacji dla obrad nad *ordinarium* wojskowem. Pierwszy mowca przeciw, Pantucek uskarza się na brak równouprawnienia narodowości w armji i żąda reformy wojskowej procedury karnej.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Wiec polski w Poznaniu.

Poznań. (Tel. pryw.) Odbył się tu wczoraj wiec, stanowiący imponującą prawdziwie manifestację przeciw noweli do ustawy kolonizacyjnej, ograniczającej prawa Polaków pod względem nabywania ziemi. Na wiec przybyło przeszło 2000 osób ze wszystkich okolic polskich pod zaborem pruskim, między temi wielu posłów.

Głównymi mowcami byli: Chrzanowski i Jackowski. Wiec, którego przebieg był bardzo poważny, uchwalił szereg rezolucyj.

Odnowienie traktatów handlowych.

Berlin. (Tel. wł.) Przybyli tu reprezentanci Austro-Węgier celem rozpoczęcia rokowań o odnowienie traktatów handlowych. Konferencja ta rozpocznie się dziś o godzinie 3 popołudniu.

Jubileusz Czerwonego krzyża.

Wiedeń. Wczoraj odbył się 25-jubileusz austrjackiego Tow. Czerwonego krzyża. Rano odbyło się nabożeństwo w kościele OO. Augustynów, na które przybyli cesarz, członkowie domu cesarskiego, ministrowie itd. Następnie na posiedzeniu Towarzystwa wybrano jednomyślnie członkami honorowymi dra Koerbera i Welsersheimba.

Kongres studentów słowiańskich.

Praga. Rozpoczął się tu słowiański kongres studencki. Powziął on kilka rezolucyj w sprawach uniwersyteckich w Austrji, między innemi w sprawie założenia czeskiego uniwersytetu w Bernie, oraz w sprawie praw języka chorwackiego w uniwersytecie w Zagrzebiu. Na kongres przybyli studenci słoweńscy, chorwaccy, serbscy, bułgarscy, polscy i ruscy. Między innymi przemawiał na inauguracyjnem posiedzeniu także jeden Polak.

Z parlamentu włoskiego.

Rzym. Senat przyjął budżet ministerstwa spraw zagranicznych 59 głosami przeciw 13. Senat odroczył się do 6 czerwca.

Wybory we Francji.

Paryż. We wczorajszych wyborach do rad generalnych w departamencie Sekwany wybrano: 8 republikańskich radykalistów i socjalistów, 4 nacjonalistów i konserwatystów. W dziewięciu wypadkach musi przyjść do wyboru ściślejszego, z tego w 8 zapewniony wybór republikańskich radykalistów.

Zatarg Francji z Watykanem.

Paryż. Konserwatywny dziennik *Gaulois* pisze, że w chwili, gdy Francja przez wypowiedzenie konkordatu zrezygnuje z praw, przyznanych jej przez Kościół, papież i król włoski znajdą *modus vivendi*, by przywrócić między sobą dyplomatyczne stosunki, a wówczas Francja osiądzie na lodzie.

Paryż. Wobec pogłosek, jakoby nota papieska w formie ogłoszonej przez dziennik *Humanité* doręczona była tylko jednemu państwu, oświadcza Jaurés w *Humanité*, że okoliczności, wśród których otrzymał tę notę, każą mu wnosić, iż wszystkim państwom katolickim nota w tej formie była doręczona.

Paryż. Na sobotniem posiedzeniu izby deputowanych pierwszą część porządku dziennego z pochwałą postępowania rządu wobec protestu Watykanu przyjęto 420 głosami przeciw 90. Za porządkiem dziennym głosowali wszyscy członkowie pięciu grup większości izby i 75 umiarkowanych republikanów, 60 nacjonalistów. Radykalne dzienniki podnoszą jako ważny wynik dyskusji, że Combes zgodził się, by już w styczniu r. 1905 przyszedł pod obrady projekt rozdziału Kościoła od państwa i wypowiedzenia konkordatu.

Grecja zbroi się.

Ateny. (Tel. wł.) Rząd grecki postanowit sprzedać na licytacji publicznej pewną część statków wojennych swej marynarki, które sa już przestarzałe i nie odpowiadają nowoczesnym wymaganiom. Między okrętami, które mają być wystawione na sprzedaż, znajduje się kilka pancerników i małe łodzie kanonierskie. Z okrętów, z których składa się marynarka grecka, mają pozostać tylko 3 pancerniki, 2 krążowniki, 2 łodzie kanonierskie, 6 łodzi torpedowych, zbudowanych w warsztatach niemieckich i 5 okrętów transportowych.

W zamian za sprzedane okręty ma rząd grecki zakupić 3 nowe większe pancerniki, 6 antitorpedowców i 12 łodzi torpedowych wielkiego typu. Koszt nabycia nowych okrętów ma wynosić 43 miljonów franków. Na pokrycie tych kosztów będzie zaciągniętą pożyczka. Komisję złożoną z oficerów i inżynierów marynarki, wysłano zagranicę, aby zwiedziła zakłady budowy okrętów i poczyniła następnie odpowiednie wnioski.

Zaprzeczenie pogłoski o zamachu na cara.

Petersburg. (Tel. wł.). Rosyjskie pisma oficjalne zaprzeczają kategorycznie pochodzącym z ostatnich dni pogłoskom o dokonanym jakoby zamachu na pociąg dworski, w którym jechał car.

Proces „Górnoślązaka".

Wrocław. Z Katowic donoszą, że proces duchowieństwa przeciw redakcji *Górnoślązaka* jednak się odbędzie. Skargę cofnął tylko ks. kardynał Kopp i 4 duchownych, reszta jednak nie chciała tego uczynić i obstaje przy przeprowadzeniu procesu.

Czerwony krzyż w Chinach.

Pekin. (Biuro Reutera). Dekret cesarski nakazuje utworzenie Tow. Czerwonego krzyża w Chinach, które ma się przyłączyć do międzynarodowej konwencji. Skarb cesarski ofiarował na to Towarzystwo 100.000 taelów.

Powstanie Hererów.

Berlin. Gubernator Leutwein donosi z Windkuhu o pobiciu Hererów koło Otjumassy. Stracili oni 6 ludzi; po stronie niemieckiej poległo dwóch. Niemcy zdobyli 115 sztuk bydła.

Skromne żądania.

Waszyngton. Rozbójnik maurytański Raisuli, który w pobliżu Tangeru uprowadził jednego Amerykanina i jednego Anglika, postawił jako warunki ich wydania: żeby Anglja i Ameryka zagwarantowały jemu i jego wspólnikom bezkarność ze strony Marokka, żeby sułtan usunął swe wojska z prowincji Tangeru, a jemu pozostawił władzę w tej prowincji, oraz żeby zapłacono mu wielki okup. Prezydent Roosevelt i sekretarz stanu Hay odrzucili te propozycje, a południowo-atlantycka eskadra z 3 okrętów otrzymała rozkaz odpłynięcia do Tangeru; również europejska eskadra z 3 okrętów otrzymała rozkaz udania się z wysp Azorskich do Tangeru.

Choroba Menelika.

Paryż. (Tel. wł.). Cesarz Abissynji Menelik, jak donoszą z Adis Abeby, zachorował tak ciężko, że niema nadziei jego wyzdrowienia. Obawiają się, że po jego śmierci wybuchnie w Abissynji wojna domowa między pretendentami do jego spadku, z czego skorzystać może Anglja.

Budapeszt. Przybyło tu grono kupców serbskich w odwiedziny. Przyjęli ich uroczyście kupcy węgierscy.

Bolonja. W sobotę przybył tu król w towarzystwie ministrów na otwarcie tutejszej wystawy.

Bolonja. Arcybiskup tutejszy kardynał ks. Svampa, udał się po przybyciu króla do ratusza, celem powitania go.

Paryż. Wczoraj, jak corocznie, socjaliści i rewolucjoniści odbyli pochód na cmentarz Père Lachaise i umieścili wieńce na murze, gdzie stracono sfederowanych w 1871 roku.

Stambuł. Rosyjski ambasador Zinowiew wyjechał na urlop.

---

† Tadeusz Romanowicz.

O ostatnich chwilach zmarłego donoszą nam: W niedzielę rano miał śp. Romanowicz wyjechać do Wiednia na posiedzenie rady przemysłowej, istniejącej w ministerstwie handlu, a z Wiednia miał udać się do Zakopanego, aby załatwić sprawę pożyczki tego uzdrowiska na cele asanacyjne. Powróciwszy w sobotę wieczorem do domu pracował jeszcze nad referatami, poczem czując się znużonym i zmęczonym, położył się spać. Wczesnym rankiem obudził go silny ból serca. Wstał więc z łóżka i usiadł na fotelu. Fotel ten był ulubionym sprzętem śp. zmarłego i nieraz mówił do swych przyjaciół, iż umrze na tym fotelu. Na fotelu chciał przeczekać niedyspozycję. Tymczasem z każdą chwilą mu się pogarszało. Do żony, która pospieszyła mu z pomocą, rzekł: „Umieram, żegnaj Ojczyzno w niewoli, żegnaj żono!“ Po słowach tych chciał jeszcze coś mówić, ale niestety, przeszkodziło mu już zimne tchnienie śmierci. Skonał na ręku żony.

* * *

Wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich ogłosił klepsydry tej treści: Wydział Tow. Dziennikarzy polskich zawiadamia o śmierci swojego zasłużonego Członka ś. p. Tadeusza Romanowicza i zaprasza wszystkich kolegów na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we wtorek 31 b. m. o g. 4 po południu z domu żałoby przy ul. Jabłonowskich l. 6, na cmentarz Łyczakowski.

* * *

W celu naradzenia się nad uczczeniem pamięci zmarłego, odbyło się dziś w południe pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Michalskiego posiedzenie delegatów rady miejskiej, na którem zapadły jednomyślnie następujące uchwały:

1. Pogrzeb odbędzie się kosztem miasta.

2. Prezydjum wyda w imieniu reprezentacji miejskiej karty żałobne z zaproszeniem ogółu mieszkańców do oddania ostatniej posługi zasłużonemu obywatelowi.

3. Nad grobem imieniem miasta przemówi dr. Rutowski.

4. Na trumnie złożony będzie wieniec z napisem na wstęgach: „Tadeuszowi Romanowiczowi — miasto Lwów“.

5. Na ulicach, któremi posuwać się będzie kondukt, latarnie będą pozapalane i przysłonięte krepą.

6. Wiceprezydent Michalski przeszle wdowie imieniem miasta kondolencję.

7. W najbliższej przyszłości jedna z ulic Lwowa będzie nazwana ulicą Tadeusza Romanowicza.

* * *

W lokalu Banku związkowego odbyło się dziś o godz. 12 w południe posiedzenie komitetu obywatelskiego, zajmującego się pogrzebem śp. T. Romanowicza. Przewodniczył dr. Rutowski.

Dotychczas zgłosiły udział swój w obrzędzie pogrzebowym: Tow. uczestników powstania w r. 1863/4, cztery „Sokoły“ lwowskie, „Związek Sokoli“ ze sztandarem, Czytelnia akademicka, Bratnia pomoc słuchaczów wszechnicy, delegacja lwowskich kół T. S. L., krajowy związek przemysłowy i t. d.

Następnie zgłosili przemówienia swe imieniem przyjaciół krakowskich i *Nowej Reformy* redaktor Konopiński, imieniem zaś stronnictwa ludowego poseł Stapiński, w końcu stronnictwo demokratyczne.

Porządek przemówień zastrzeżono osobnej komisji, przyczem pierwsze miejsce pozostawiono marszałkowi kraju, drugie dla delegata rady miejskiej, trzecie zaś dla delegata Towarzystwa uczestników powstania r. 1863/4.

* * *

W ciągu dzisiejszego wieczornego posiedzenia ustalony zostanie porządek pochodu i przemówień. Z tego też powodu powinny zgłaszać się do komitetu wszystkie Towarzystwa, które chcą wziąć udział w pochodzie, lub zgłosić przemówienia swych delegatów. Zgłoszenia przyjmują: p. N. Ulmer i p. Lang w lokalu Banku związkowego (ul. 3 Maja l. 7), między godz. 4 a 8 wieczorem.

Komitet uprasza o jak najliczniejsze stawienie się w strojach narodowych.

* * *

Związek Sokoli rozlepił dziś klepsydry z zawiadomieniem o śmierci ś. p. Romanowicza. Równocześnie wysłał pismo kondolencyjne do wdowy i złożył wieniec na trumnie zmarłego.

* * *

Przed domem i u grobu odśpiewa chór akademicki pieśni pogrzebowe.

* * *

Pochód przejdzie ul. Jabłonowskich, Zieloną, Zyblikiewicza, Mikołaja, Akademicką, placami Halickim i Bernardyńskim, wreszcie ulicą Piekarską, na cmentarz Łyczakowski.

Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych złożył zamiast wieńca na trumnę po 50 k. na fundusz Towarzystwa uczestników powstania r. 1863/4 i Towarzystwa szkoły ludowej.

* * *

W ciągu dzisiejszego przedpołudnia do wdowy ś. p. Romanowicza nadeszły pisma kondolencyjne od namiestnika A. hr. Potockiego. Kondolencje telegraficzne od redaktora *Nowej Reformy* Konopińskiego i Jana Skirlińskiego z Krakowa.

Osobiście zaś złożyli wyrazy współczucia: dr. A. Zgórski, dyrektor Banku krajowego, pp. Janowie Pawlikowscy, prof. Gryziecki i w. i.

Ponieważ z powodu nieobecności czterech członków wydziału krajowego, nie mogło się odbyć posiedzenie, marszałek hr. Badeni polecił złożyć na grobie zmarłego wieniec z napisem: „Zasłużonemu koledze — wydział krajowy“.

* * *

Stow. rękodzielników i przemysłowców „Wspólność“ we Lwowie, uchwaliło wziąć gremialny udział w obchodzie pogrzebowym i złożyć zamiast wieńca na trumnę ś. p. Romanowicza kwotę 10 k. na cele koła T. S. L. imienia Tadeusza Kościuszki.

* * *

Z powodu zgonu Tadeusza Romanowicza wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich zbiera się dziś na nadzwyczajne posiedzenie celem obmyślenia środków uczczenia pamięci zmarłego, który był także członkiem Towarzystwa.

* * *

Kraków. (Tel. pryw.) Z powodu zgonu śp. Romanowicza powiewają żałobne chorągwie z gmachu „Sokoła“ i redakcji *Nowej Reformy*.

Redaktor Michał Konopiński wyjeżdża na pogrzeb w imieniu *Nowej Reformy*. Wydawnictwo tego dziennika zarządziło wydrukowanie i rozlepienie kart żałobnych, donoszących o zgonie śp Romanowicza.

KRONIKA.

Lwów 30 maja.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe. Ciepłota +15° R. Pogoda.

Z kolei państwowych. W okręgu stanisławowskiej dyrekcji przeniesiony został w stały stan spoczynku starszy komisarz budownictwa Jan Bielański w Czortkowie, a Antoni Bernhard i Rudolf mianowani aspirantami w Stanisławowie, adjunkt zaś Jan Bochdalek w Stanisławowie zamianowany został naczelnikiem urzędu stacyjnego w Kałuszu.

Dalej przeniesieni zostali: komisarz budownictwa Daniel Dryliński. naczelnik urzędu stacyjnego w Husiatynie, do oddziału V dyrekcji w Stanisławowie, a na jego miejsce oficjał Marjan Krupański, naczelnik urzędu stacyjnego w Kałuszu. Nakoniec otrzymali po 200 k. remuneracji z powodu 25-letniej uczciwej służby robotnicy pracujący przy utrzymaniu nawierzchni w III sekcji konserwacji we Lwowie: Dominik Grab, Wojciech Blicharski, Ołeksa Worotniak, Jerzy Ochmann, Mykita Okopski i Jan Humeńczak.

W okręgu czerniowieckiego kierownictwa ruchu przeniesieni zostali: adjunkt Józef Szilagyi z Czerniowiec do Nowosielicy, adjunkt Fryderyk Lichtenberger z Nowosielicy do Ickan, adjunkt Józef Hesky z filji zarządu wozów do kierownictwa ruchu w Czerniowcach, adjunkt Jerzy Kühl z Ickan do Czerniowiec, adjunkt Albin Hammer z kierownictwa ruchu do filji zarządu wozów w Czerniowcach, asystent Leib Aron z Nepołukowic do Czerniowiec, oraz aspirant Leizor Gredinger z Hatny do Nepołukowiec.

Przysięga ks. biskupa Chomyszyna. Cesarz upoważnił namiestnika, aby w jego zastępstwie odebrał przysięgę od nowo mianowanego księdza biskupa stanisławowskiego. Dziś o godz. 12 w południe złożył ks. biskup Chomyszyn przysięgę biskupią w ręce namiestnika. Przy tym uroczystym akcie interwenjowali jako świadkowie szef biura prezydjalnego, radca namiestnictwa Zaleski i ces. radca Des Loges oraz ks. prefekt seminarjum gr. kat. we Lwowie.

W miejsce śp. Tad. Romanowicza wejdzie w skład Wydziału krajowego, jako zastępca dr. Jahl. adwokat i wiceburmistrz m. Jarosławia.

Pierwszej Komunji św. udzieli ks. arcybiskup Bilczewski młodzieży szkół ludowych męskich i żeńskich jutro we wtorek w archikatedrze łać. o godz. 8 rano.

Walne zgromadzenie „Związku artystów polskich“ we Lwowie, odbędzie się dnia 4 czerwca br. o godz. 5 popołudniu.

W szkole przemysłowej uzupełniającej im. Marka Bernsteina we Lwowie uroczyste zamknięcie roku szkolnego odbędzie się we wtorek dnia 31 maja br. o godzinie 5 popołudniu w sali przy ulicy św. Stanisława l. 5, II p.

Strzelanie królewskie o godność króla kurkowego, zakończyło się wczoraj wieczorem. Dziś popołudniu obradować będzie komisja „wymiaru strzałów“, poczem wydział ogłosi nowego króla. Najcelniejszy strzał do „laski kró-

lewskiej“ dał p. J. Lerski, strzał zaś następny, nadający godność pierwszego marszałka, padł z ręki p. J. Wierzbickiego, drugim marszałkiem zostanie prawdopodobnie p. St. Platowski.

Wieczór muzyczny. Staraniem ruchliwego „Kółka muzyczno-deklamatorskiego“ odbył się wczoraj wieczór muzyczny, który ściągnął do sali „Czytelni akademickiej“ liczną publiczność. Do najudatniejszych punktów programu należał śpiew p. E. Nanke'go, deklamacja p. M. Kijeńskiej, oraz doskonale opracowany i zgrany tercet fortepianowy (pp. B. Oświecimski i Hanik). Na szczególne uznanie zasłużyli pp. Lucjan Bar (śpiew) i Dołżycki, za grę na skrzypcach. Akompaniament spoczywał w rękach pp. D. Baranowskiego i Maryniarczyka.

Bezpieczeństwo publiczne — a policja we Lwowie. Wczoraj około godziny $9^{1}/_{2}$ wieczorem p. M. przechodząc w towarzystwie dwóch pań ulicą Kochanowskiego, blisko szkoły ewangielickiej, został przez jakiegoś kaprala od artylerji silnie potrącony. Na uczynioną przezeń skutkiem tego uwagę, rozbestwiony syn Marsa wywołał wielką awanturę, przybrawszy sobie do pomocy jakichś godnych siebie „cywilów“ i jakiegoś towarzysza broni przy długim pałaszu. Na wezwanie jego wszyscy ci „waleczni“ otoczyli przestraszone panie i poczęli p. M. obrabiać po „swojemu“, a ów żołnierz przy długim pałaszu, groził nawet obnażonym mieczem. Na interwencję jednego z przechodniów policjant-reiter, pełniący na tej ulicy służbę, odrzekł z flegmą: „A gdzież jabym się brał do wojskowego! ja się sam boję!“ i rycerz z pod półksiężycowego znaku znikł gdzieś w pomrokach wieczornych, pozostawiając napadniętych na łaskę losu. Szczęściem jednak, iż w najgroźniejszej chwili dla ofiar brutalnego napadu, nadszedł kapitan 15 pp. i na jego też widok tak „bohaterowie“ wojskowi, jak i cywilni „opryszkowie“ poczęli co sił uciekać; pościgowi atoli, złożonemu z przechodniów cywilnych, udało się owego „dzielnego kaprala“ przychwycić na ulicy Łyczakowskiej w chwili, gdy wsiadał do wozu tramwaju elektrycznego i oddano w ręce władzy wojskowej, która odstawiła go do komendy miejscowej.

Żałuje, lecz po niewczasie. Przed dwoma dniami zgłosił się do Salci Tieger, żony kupca, niejaki Michał Baczyński, który w imieniu męża jej zażądał 10 koron. Pani Salcia dała mu żądaną kwotę w przekonaniu, iż Baczyńskiego posłał do niej z poleceniem pan Wolf. Tymczasem przekonała się po powrocie męża, że padła ofiarą sprytu Baczyńskiego, który wyłudziwszy od niej 10 koron, zbiegł i nie zjawił się więcej.

„Szatanie, precz odemnie!“ Widownią ciekawej niezwykle sceny był dziś kościół OO. Jezuitów. Oto około godziny 9 zrana zjawił się wśród tłumu wiernyeh pewien nieznany, młody mężczyzna, który nie zważając bynajmniej na to, iż znajduje się w kościele, przeszedł nawę w kapeluszu na głowie. Wreszcie zatrzymał się przed ołtarzem Boga Rodzicy. A gdy otaczający zwracali się doń z uwagą, aby zdjął kapelusz, on wołał do każdego: „Szatanie precz odemnie!“ Wkrótce domyślono się, iż jest to szaleniec, odstawiono go więc do biura inspekcji policyjnej, gdzie nie zwracał on zupełnie uwagi na zadawane mu pytania. Wreszcie zjawił się w biurze pan T. Z., rewident krajowej dyrekcji skarbu, który poznał w nieznanym młodzieńcu Karola Panejkę, kalkulanta krajowej dyrekcji skarbu. Zdradzał on już od kilku dni silny rozstrój umysłowy. Po spisaniu protokołu odstawiono chorego do komisarjatu dzielnicy III.

Ułaskawienie mordercy. Józef Gąsienica, góral z Zakopanego, która przed kilkoma miesiącami dokonał skrytobójczego morderstwa na gospodarzu tamtejszym W. Czerniaku, ażeby módz ożenić się z jego żoną, z którą utrzymywał stosunek miłosny, został przez cesarza ułaskawiony od kary śmierci, a trybunał kasacyjny wymierzył mu 20 lat więzienia w Wiśniczu dokąd go też już z więzienia w Nowym Sączu przewieziono.

Kradzieże. Zajęci przy budowie przy ul. Lindego l. 5 robotnicy zauważyli, że w ciągu nocy ubiegłej skradziono z miejsca niezamkniętego rozmaite przyrządy, jak wentyle, klucze francuskie, młoty iip, należące do p K. Rosołowskiego, właściciela zakładu instalacyjnego i gazowni miejskiej; szkoda wynosi około 200 koron.

Ubiegłej nocy zakradli się nieznani złodzieje do mieszkania K. Lenerta, stolarza kolejowego, i skradli mu kilka ubrań, wartości 100 koron.

Amatorowie konfitur i nalewek zakradli się w nocy do zamkniętej piwnicy I. Jonasa i skradli mu prócz 15 litrów soku malinowego, garnka konfitur, butel wiśniaku i kilka butelek śliwowicy oraz innych nalewek.

Dezertera 55 pp., gefreitra Wicha, schwytano wczoraj we Lwowie i odstawiono do więzienia garnizonowego.

Germanizacja. Dla nazw wsi polskich „Mączniki“ i „Mądre“ w Poznańskiem ustanowiono pisownię urzędową „Montschnik“ i „Mondre“.

Z nekrologji. Łódź. (Tel.) Tutejszy *Rozwój* donosi, że w sobotę zmarł Józef Texel, znany długoletni dyrektor teatru polskiego.

Warszawa. (Tel.) *Kurjer warsz.* donosi, że w Biarritz zmarł Leon Kazimierz ks. Sapieha, syn śp. Franciszka w wieku lat 53.

Kraków. (Tel.) Zmarł tu wczoraj Jan Hajdukiewicz, były radny miejski adwokat, syndyk gminy.

Pożary. Petersburg. (Tel.) Wybuchł tu pożar w prywatnym zakładzie zastawniczym, w którym znajdowały się meble i inne przedmioty. Wartość spalonych rzeczy oceniają na $1^{1}/_{2}$ miljona rubli.

Jerseycity. (Tel.) W dzielnicy, mieszczącej składy towarów, wybuchł groźny pożar, który wyrządził szkodę na miljon dolarów.

Fantastyczna historja. Paryż. (Tel. wł.) *Matin* donosi o niezmiernie fantastycznie brzmiącej historji. Oto pisze, iż pewien cudzoziemiec, zajmujący bardzo wybitne stanowisko w swej ojczyźnie w towarzystwie syna jednego z książąt panujących, wyłudził od tutejszych handlarzy djamentów, za 110.000 franków djamentów i wyjechał z Paryża. W sprawie tej wytoczono śledztwo.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 30 maja. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na maj 0·00 do 0·00; na październik od 8·94 do 8·95; żyto na październik 6·84 do do 6·87, owies na maj od 0·00 do 0·00, na październik 5·68 do 5·69; kukurydza na maj 0·00 do 0·00, na lipiec od 5·27 do 5·28; Rzepak na sierpień od 10·75 do 10·85. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie: słabe. Pogoda: pochmurna.

— **Wiedeń** 30 maja. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 641·25, Akcje węg. Zakł. kred. 749·—, Akcje Angiobanku 279·50, Akcje Unionbanku 519·—, Akcje Laenderbanku 426·—, Akcje Bankvereinu 509·75, Akcje Bodencredit 924·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 545·—, Akcje kolei państw. 635·75, Akcje kolei połudn. 79·—, Kolei Elbethal 420 50, Acje kolei Północnej 5570, Akcje kolei Czerniowieckiej 575·—, Akcje Alpiny 412·25, Akcje Rima Muranji 488·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1995·—, Akcje fabryki broni 482·—, Akcje tureckie tytoniowe 325·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1105. Oblig. węg. indemn. 97·80, Renta majowa 99·20, Austr. renta koron. 99·15, Węgierska renta kor. 97·15, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·40, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·80, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku kraj. 99·15, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·50, $5^{0}/_{0}$ obligacje kom. Banku krajow. 103·45, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·70, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·—, Losy tureckie 129 50 Marki 117·37, Ruble 253·—.



Wydział Tow. Dziennikarzy polskich zawiadamia o śmierci swojego zasłużonego Członka ś. p.

Tadeusza Romanowicza

i zaprasza wszystkich kolegów na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we wtorek 31 b. m. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ul. Jabłonowskich l. 6, na cmentarz Łyczakowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego